

Snowy White - Koncert w Klubie Blue Note
Poznań 10 maja 2009 roku.

Na ten koncert kupiłam bilet natychmiast, gdy tylko dowiedziałam się, że Snowy White wystąpi na tym jedynym koncercie w Polsce. Jeśli na Erica Claptona jechałam aż do Pragi, to kilkaset kilometrów do Wielkopolski nie robiło różnicy.

Snowy White to artysta znaczący w magicznym świecie sześciu gitarowych strun. Grał w słynnym zespole Pink Floyd i Thin Lizzy, występuje z Rogerem Watersem. Dla mnie oprócz tego jego muzyka ma wartość natury emocjonalnej, bo kiedy kilka lat temu usłyszałam jego song „Bird Of Paradise”, zawirował dla mnie świat. Ta piosenka zdobyła moje serce i kiedy było mi smutno, włączałam Birda i szukałam w nim ukojenia. Uplasował się na górnej półce moich ulubionych utworów i choćby dlatego zdecydowałam się pojechać do Poznania.

„Bird of Paradise”: <http://www.youtube.com/watch?v=RBXTNAdvGKI>

Odnalazłam w Internecie adres do organizatora, którym była Agencja Koncertowa RANUS, a jej dyrektorem Krzysztof Ranus. Kupiłam bilet. Okazało się, że na liście entuzjastów byłam pierwsza, co podniosło mój poziom koncertowej satysfakcji. Zarezerwowałam nocleg w poznańskim hotelu, a potem pozostał już tylko czas przyjemnego oczekiwania.

Po kilku dniach przyłączyła się do mnie koleżanka Ania. Ucieszyłam się, we dwójkę będzie nam rażniej, możemy wspólnie spędzić przed i pokoncertowy czas oraz dzielić radość we dwójkę.

Wprawdzie w moich przedsięwzięciach najważniejszy jest cel, to również fantastyczna jest droga do niego i te wszystkie zadania do wykonania, aby ten cel osiągnąć. Ania zaproponowała zharmonizowanie tego koncertu z wycieczką w pobliskie, ciekawe zakątki i wkrótce miałyśmy już gotowy scenariusz na nasze cztery, majowe dni. Tak więc data koncertu wygenerowała dodatkowe przyjemności, a stało się tak dlatego, że postawiłyśmy ten pierwszy, koncertowy krok.

Pamiątkowy bilet wstępu z numerem porządkowym 1.



Zamek Cesarski w Poznaniu. W jego podziemiach mieści się klub Blue Note, który jest wspaniałym miejscem na występ artysty takiej klasy jak Snowy White.



Dzięki uprzejmości Krzysztofa Ranusa mogłam wejść na próbę zespołu. Było to dla mnie duże wyróżnienie, bo zaproponowane tylko kilku osobom. Ponadto na koncercie spodziewałam się tłumu fanów a wówczas, choć atmosfera jest świetna, nie ma komfortu robienia zdjęć. Tym bardziej w Blue Note, gdzie warunki do fotografowania są trudne.

Krzysztof Ranus - organizator koncertu.



W skład „Snowy White Blues Project” wchodzi drummer i trzech gitarzystów. Każdy warsztatowo bardzo dobry i każdy z dobrym i mocnym wokalem.

[The Snowy White Blues Project:](#)

- Snowy White - gitara, wokal,
- Matt Taylor - gitara, wokal,
- Ruudi Weber - bass, wokal,
- Juan van Emmerloot - perkusja.

Zespół na swej europejskiej trasie promował płytę [“In Our Time Of Living”](#), na której znalazły się utwory:

Blue To The Bone, Good Morning Blues, Simple, Red Wine Blues, Lonely Man Blue, Long Grey Mare, tytułowy In Our Time Of Living, Land Of Plenty, Rolling With My Baby, I'm So Glad, Walk On, Woman Across The River, I Want To Thank You, One Way Ticket oraz World Keep On Turning.

Zdjęcia z próby, godzina 18-ta.



Blue Note to jeden z najlepszych muzycznych klubów. Odbywają się tu koncerty znakomitych wykonawców polskich i zagranicznych.

Ci fani przyjechali już rano ze Śląska i po koncercie wracali nocnym pociągiem do domu. Ten fotografujący kolega przyjechał z Litwy.



Snowy White.







To było dla mnie niezwykle przeżycie mieć tych muzyków na wyciągnięcie dłoni. Po próbie podeszłam do Snowy'ego i zapytałam, czy zagra na koncercie Birda. Odpowiedział, że nie, ponieważ promują inny album. Szkoda, niemniej jednak i tak będzie to dla mnie niezwykła, muzyczna uczta.

Snowy White Blues Project.



Wkrótce ta sala zostanie idealnie uprzątnięta i klub będzie gotowy na przyjęcie publiczności.



Zespół na obiedzie. Czekamy na koncert!

Bilety można było nabyć stojące albo siedzące: te drugie na antresoli lub obok sceny. My miałyśmy miejsca przy czwartym stoliku. Wszystko dobrze było słyszeć, ale już wkrótce niewiele widać. Wysocy panowie zastaniali nam artystów.



Alkohole do wyboru i koloru.



Zaczynamy. Krzysztof Ranus wita przybyłych, dziękuje sponsorom i ogłasza: „Zdjęcia moi drodzy, można robić ale bez flesza, takie jest życzenie zespołu”.



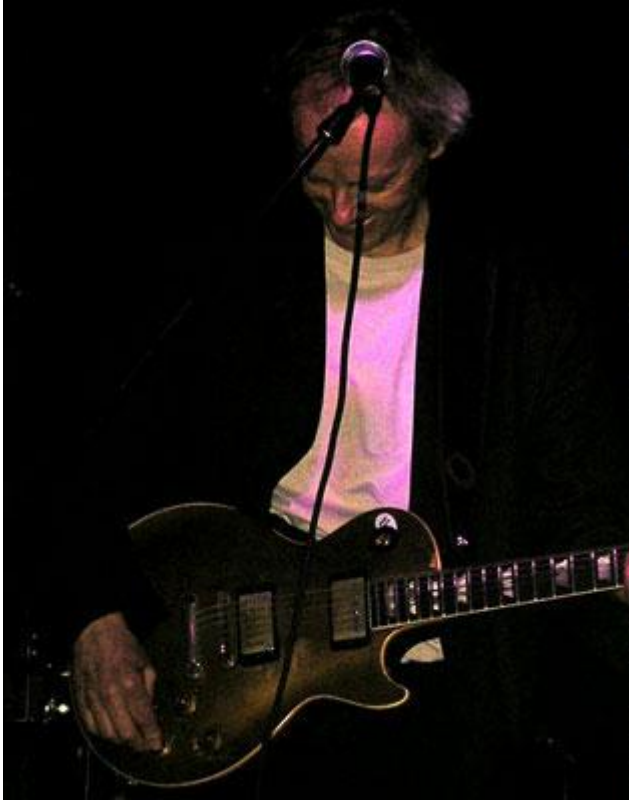
Wkrótce potem widziałam tylko tyle, co poniżej. Jeden z fanów usytuował się tuż przede mną. Prośby nie pomagały, aby coś zrobił ze swą posturą, więc w drugim secie poszłam pod scenę, co graniczyło z cudem i tam przeklęczałam (bo też jestem wysoka) do końca koncertu. Moje nogi zadowolone nie były, ale dusza bardzo:)



Zdjęcia bez flesza, mojego Olympusa, nie są dobrej jakości, puść więc wodze swej bogatej wyobraźni.

Na tych twarzach wypisana jest ekspresja artystów, którzy podarowali nam dwie godziny kapitalnej muzyki.









Występ był znakomity i usatysfakcjonował miłośników Snowy'ego. Na koncert złożyły się 2 sety i 3 bisy. Aplauzom nie było końca. Usłyszeliśmy kompozycje z promowanej płyty, wykonane w zespole równorzędnych warsztatowo muzyków, a sam Snowy zaprezentował się jako artysta zharmonizowany i wyważony.



Snowy White jako lider mógł stanąć w centrum reflektorów, ale nie skorzystał z tego, wybrał dla siebie miejsce z lewej strony sceny. Ten 62-letni dziś gitarzysta, postawił przede wszystkim na zespołowe brzmienie. Swą grą i łagodnym zachowaniem wzbudzał podziw, a nadto zaimponował nam tym, że pomimo pęknięcia jednej ze strun jego gitary, nie przerwał koncertu. Żegnamy zespół Snowy White Blues Project!



Po koncercie, tradycyjnie, nadszedł czas na zakup płyt, pamiątkowe zdjęcia i autografy.

Perkusista Juan van Emmerloot.



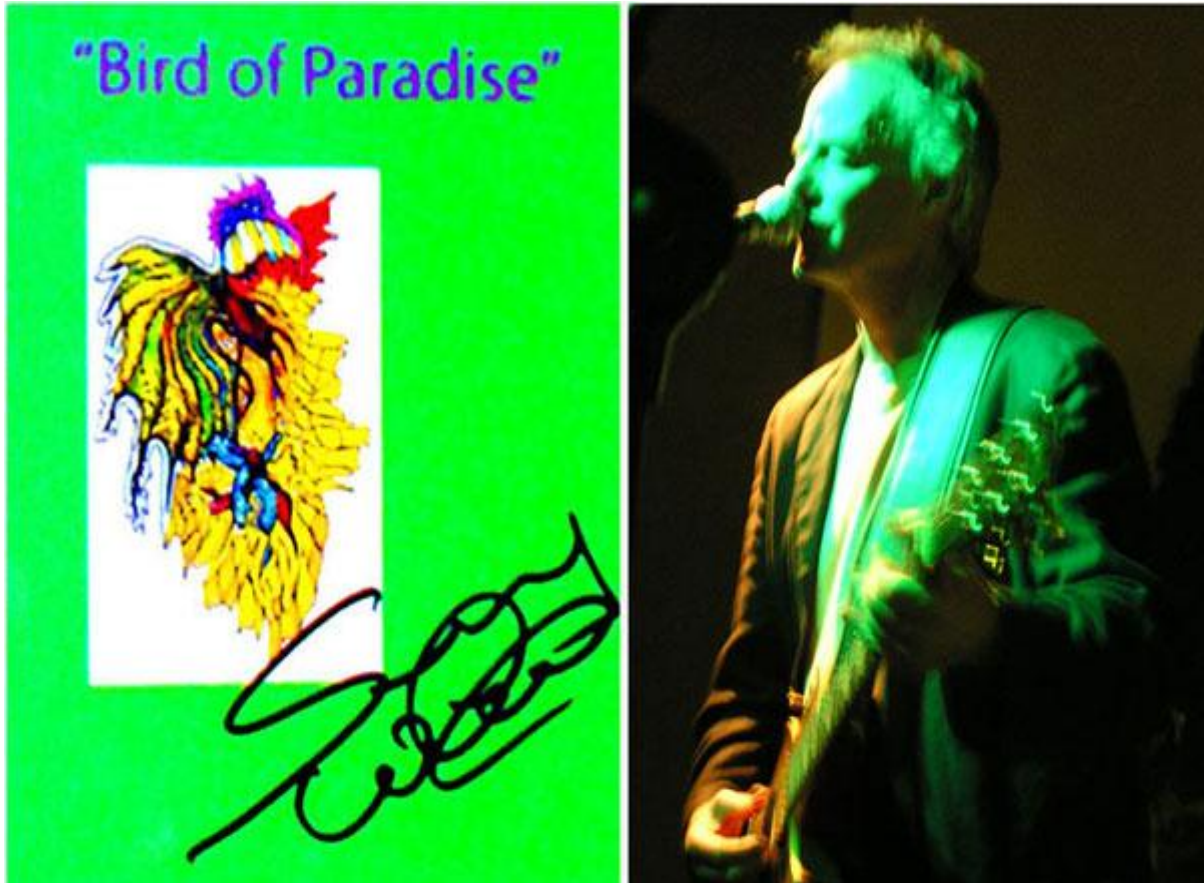
To dla każdego fana bardzo przyjemne, pokoncertowe chwile. Muzycy mają poczucie dobrze wykonanej „roboty”, są wyluzowani, uśmiechnięci, można z nimi porozmawiać, uścisnąć im dłoń, wyrazić słowa uznania. Takie momenty wspomina się do końca życia.





Na autograf od Snowy'ego przygotowałam jeszcze w domu zielone karty, na których zamieściłam rysunek koleżanki malarki i poetki Beaty Skulskiej-Papp. Ten jej obraz zawsze kojarzy mi się z Rajskim Ptakiem. Był odpowiednią ilustracją dla tego szczególnego koncertu. Bird wprawdzie nie zabrzmiał, ale to przecież on był inspiracją, abym wybrała się na ten koncert.

Autograf Snowy'ego bezcenny.



Wracałyśmy do hotelu o północy. Ja, bardzo szczęśliwa. Ania, nieprzywykła do tak głośnych dźwięków, nie unosiła się jak ja ponad ziemią, ale podobał jej się koncert. Aniu, jestem Ci wdzięczna, że wytrzymałaś ze mną tych kilka cudownych, muzycznych godzin.

Pozdrawiam serdecznie wszystkich miłośników dobrej muzyki.

Renata Bednarz - Zielona Gałązka

www.renatabednarz.pl

